

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. —
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ —
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmnieżej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzay 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Wylewy.

Kołomyja, 12 lipca. Prut wylał gwałtownie. Wciąż jeszcze przybiera. Stan wody 3 metry 30 cm. Most w Łanczynie zerwany. Katastrofa przedstawia groźny widok.

Stanisławów, 12 lipca. Most w Jannicy runął, a most tyśmienicki zagrożony. Pociągi czerniowieckie 312 i 318 przybyły dopiero o północy. Orientzug dotychczas nie nadjechał (depesza wysłana o g. 1 w nocy. *Red.*). Podróżni przesiadają się w Korszowie. Zawszą nadchodzą złe wiadomości. Rozmiary klęski ogromne.

Stanisławów, 12 lipca. Wskutek podmycia i usunięcia się toru, został ruch kolejowy na szlakach: Stryj-Stanisławów, Kołomyja-Słoboda runęła, Nadwórniańska przedmieście, Szeparowce, Kniazdów, Zaleszczyki-Czortków, Stanisławów-Kerösmörö, Dolina-Wygoda i Delatyn-Kołomyja aż do odwołania zastanowiony.

Nadwórna, 12 lipca. Od samego rana wczoraj woda na Bystrzycy i Zielenicy zaczęła gwałtownie przybierać, a około 11 rano tak silnie weszła że przerwała tamę w trzech miejscach. Nagromadzone materiały drzewne z lasów skarbowych spłynęły. Kilka tysięcy olbrzymich kłoców porwała woda.

Dwa nowe mosty na Bystrzycy i mosty na Zielenicy zabrane. Woda coraz przybywa. Deszcz leje bezustannie.

Sołotwina, 12 lipca. Stoimy pod wodą. Drogi zalane, komunikacja w kierunku do Nadwórny i do Stanisławowa zupełnie przerwana.

Bohorodczany, 12 lipca. Bystrzyca i Lubieniec weszły, komunikacja przerwana.

Stanisławów, 12 lipca. Bystrzyca w obu odgałęzieniach, szczególnie zaś t. z. nadwórniańska gwałtownie weszła. Stan wody bardzo wysoki. Rozhukane fale unoszą tysiące kłoców drzewnych, desek i belek. Mosty w niebezpieczeństwie. Przez cały dzień lał deszcz, jak z cebra, pod wieczór trochę ustał. Ulewa w całym mieście zrzuciła znaczne szkody. Piwnice wielu domów zalane.

Halicz, 12 lipca. Łukiew wylała. Kilkadziesiąt chat pod wodą. Dobytek włościan zabrała woda. Trzysta ludu bez dachu i chleba. Burmistrz Sawicki objął akcyję ratunkową. Klęska niewymowna. Grozi wylew Dniestru. Wojskowość zarządziła wszelkie środki bezpieczeństwa.

Burmistrz zawiązał natychmiast komitet ratunkowy i udał się do Wydziału krajowego i do namiestnictwa z prośbą o zapomogę dla nieszczęśliwych powodzian.

Stan wody na Dniestrze był wczoraj przed południem 2 m. 70 cm. Mieszkańców t. zw. „międzywodzia“ udało się od zatonięcia ocalić.

Kołomyja, 12 lipca. Most żelazny na przestrzeni Delatyn-Kołomyja-Stefanówka, wskutek podmycia runął. Nasyp w kilku miejscach uszkodzony. Ruch kolejowy na całej linii wstrzymany.

Stanisławów, 12 lipca. Wskutek gwałtownej ulewy i podmycia toru, ruch kolejowy na szlakach Stanisławów-Woronienka i Stanisławów-Stryj ustał. Pociągi nie kursują.

Również zastanowiono ruch na przestrzeni Czortków-Zaleszczyki, w kilku miejscach bowiem usunęły się nasypy.

(Pociąg czerniowiecki przybył do Lwowa zamiast w nocy, dopiero dziś nad ranem o godz. 4 1/2. Podobno nastąpiło małe wykolejenie między Turka a Haliczem. *Red.*)

Obiad dla hr. Gołuchowskiego.

Paryż, 12 lipca. Minister spraw zagranicznych Delcassé wydał wczoraj na cześć bawiącego tu hr. Gołuchowskiego obiad, w którym wzięły udział najwybitniejsze osobistości, między innymi także prezydent ministrów Waldeck Rousseau.

Sipido znowu aresztowany.

Bruksela, 12 lipca. Jak dzienniki donoszą, prokurator zarządził aresztowanie Sipida.

Następca bar. Kettelera.

Berlin, 12 lipca. Dyplomatycznym zastępcą Niemiec w Chinach, w miejsce zamordowanego hr. Kettelera, zamianowany został dotychczasowy nadzwyczajny poseł w Luksemburgu Mumm, który wyjeżdża do Chin w dniach najbliższych w towarzystwie sekretarza br. Goetza.

Rosya wobec kwestyi chińskiej.

Wiedeń, 12 lipca. *Politische Corr.* zamieszcza artykuł z Petersburga, pochodzący rzekomo od wybitnego męża stanu w Rosyi. W artykule tym wyłuszczone jest polityka rosyjska w Chinach. Na samym wstępie odiera ów mąż stanu zarzut, jakoby Rosya popierała obecny stan rzeczy w Chinach. Przeciwnie. Rosya ma w tem właśnie interes, aby w Chinach panował spokój i porządek i jest wprost niezrozumiałą rzeczą, jak dzienniki angielskie mogły podsunąć myśl, iż Rosya sympatyzuje z zaburzeniami w Chinach. Co się tyczy dalszej akcyi w tej sprawie, to Rosya z całą stanowczością musi wystąpić przeciw temu, ażeby Japonia albo Anglia zyskały przewagę w Chinach. Rosya chce mieć chińskie a nie japońskie albo angielskie Chin. Innego stanu rzeczy nie mogłaby Rosya ścierpieć. Ów rosyjski mąż stanu ostrzega przed sentymentalizmem w obecnej polityce chińskiej, aby dla ocalenia życia kilku cudzoziemcom, nie popełnić błędów, którymi się mógł później fatalnie odbić na stosunkach dyplomatycznych. Z tego też powodu, nie udzielono tak prędko mandatu pacyfikacyjnego Japonii.

Wojna z Chinami.

Berlin, 12 lipca. Jak *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* się dowiaduje, bezpodstawną jest wiadomość podana przez jedno z pism angielskich, jakoby przed mową, którą cesarz Wilhelm wygłosił w Wilhelmshafen przy odjeździe piechoty marynarki, odbyła się wymiana depesz między cesarzem a królową angielską.

Berlin, 12 lipca. Jak donoszą dzienniki wieczorne liczbą wojsk, które z Niemiec wkrótce wysłane zostaną do Chin, będzie znacznie większą niż powszechnie przypuszczano. Mianowicie nie odjedzie tak zwana mieszana brygada ale cały korpus wojsk, liczący przeszło 10.000 ludzi.

Londyn, 12 lipca. Dzienniki wieczorne donoszą z Szangaju pod datą wczorajszą: Walka około Tientsinu w dniu 6 b. m. była najgwałtowniejszą ze wszystkich dotychczasowych. Sami Rosyanie mieli 200 zabitych. Chińczycy ciągle ostrzeliwują miasto. Jeśli nie nadejdą posiłki, wątpliwem jest czy wojska europejskie będą się mogły utrzymać. Obróńcy Tientsinu są już ciągłymi walkami zmęczeni. Zawdzięczają głównie świetnej służbie rekognoscyjnej kozaków, ze stanowiska połączonych wojsk nie zostały jeszcze szturmowane przez nieprzyjaciela.

Wiedeń, 12 lipca. *Pol. Correspondenz* donosi z Rzymu, że dwa bataliony włoskie w przyszłym tygodniu odjadą do Chin. Przy odjeździe ich prawdopodobnie obecnym będzie król Humbert. Oprócz tego rząd czyni przygotowania do wysyłki dwóch dalszych batalionów.

Berlin, 12 lipca. Komisya Rady związkowej dla spraw zagranicznych, odbyła wczoraj przed południem posiedzenie, na którym sekretarz stanu, hr. Buelow, wygłosił mowę o sytuacji w Azji wschodniej. Nad wywodami Buelowa wywiązała się bardzo obszerna dyskusja i wykazała ostatecznie zupełną jednogomyślność zdania.

Berlin, 12 lipca. Konsul niemiecki w Czifu telegrafuje: Gubernator w Szantung wystosował do obcych konsulów w Czifu depeszę, w której donosi, że dnia 4 b. m. posłowie w Pekinie nie byli już w niebezpieczeństwie i że powstanie zmniejsza się.

Wszystkich katolickich i ewangelickich misjonarzy w Szantung przetransportowano do Czifu i Tsiugladu.

Berlin, 12 lipca. Podług telegramów konsula niemieckiego w Tientsinie, tamtejsze kolonie cudzoziemców, w dniach od 5 do 8 b. m. bardzo silnie bombardowane były przez Chińczyków. W dniu 6 b. m. Rosyanie odparli 2.000 Bokserów, którzy atakowali kolonię francuską. Nazajutrz Anglii i Japończycy otworzyli ogień na Chińczyków. Wieczorem granat chiński padł do domu konsula niemieckiego i wznicił pożar, który jednak szybko ugaszono. Okręt „Pei-ping“ dnia 6 b. m. wywiózł znaczną liczbę niemieckich rannych do Taku. Droga wodna w Tientsinu do Taku jest jako tako ubezpieczona. Także kolej żelazna do Tangku jest już prawie w zupełności zrekonstruowana. Prawie wszystkie rodziny bawiących tu Europejczyków mogły 4 b. m. wyjechać do Taku.

Berlin, 12 lipca. Jak biuro Wolfa donosi z Waszyngtonu, Ameryka wysłała niebawem około 6.000 wojsk z Filipinów do Chin.

Wilhelmshaven, 12 lipca. Eskadra przeznaczona do Chin, odplynęła wczoraj przed południem.

Paryż, 12 lipca. Tutejszy poseł chiński zakomunikował ministrowi spraw zagranicznych Delcassému telegram Lihungezanga, który donosi na podstawie ostatnich, z Pekinu otrzymanych depesz, że żołnierze i powstanie, którzy otoczyli poselstwa, rozpraszają się.

Londyn, 12 lipca. *Daily Express* donosi z Czifu pod datą wczorajszą: Rosyanie w sile 30.000 ludzi stoją koło Arbiu, na południowy wschód od Kirina, mianowicie na linii kolejowej między Kirin a Tsitsikar. Chińczycy spalili wszystkie mosty kolejowe.

Berlin, 12 lipca. Jedna z rzekomo wybitnych osobistości politycznych oświadczyła wobec współpracownika *Berliner Tagblattu*, iż dyplomacya europejska dopuściła się bardzo wielkiego błędów przez zaspianie sprawy chińskiej.

Już na długo przed wybuchem ruchu Bokserów, ostrzegali angielskie pisma w Szangaju, że w Chinach zanosi się na zaburzenia i że spodziewać się można w Pekinie wielkiej masakry cudzoziemców, że zwłaszcza posłowie w Pekinie są w niebezpieczeństwie życia.

Pomimo tych ostrzeżeń jednak, posłowie europejscy nie uznali wówczas za stosowne zastanowić się nad tem, czy cesarzowa wdowa ma z tym ruchem co wspólnego.

Londyn, 12 lipca. W *Palmailgaset* pewien przyjaciel zamordowanego posła Kettelera przypomina jedną ze swych rozmów z Kettelorem.

Ketteler wówczas bardzo nieprzychylnie wyrażał się o działalności misjonarzy, którzy jego zdaniem, bardzo wiele się przyczynili do roznamiętania nienawiści Chińczyków do Europejczyków.

Wprawdzie należy to powitać z radością, iż w ostatnim czasie tak wiele Chińczyków przyjęło katolicyzm, ale byli to ludzie stojący pod względem moralnym bardzo nisko. Jeżeli n. p. któryś Chińczyk popełnił zbrodnię, to chcą się wyrwać z pod jurysdykcyi chińskiej i dostać pod opiekę cudzoziemców, przyjmował chrzest. To wywoływało wielkie rozgoryczenie wśród Chińczyków.

Londyn, 12 lipca. Dzienniki zapewniają, iż Japonia wysłała w najbliższych dniach tygodniach razem około 63.000 wojska do Chin. Wojsko to zatrzymane zostanie na granicy chińskiej aż do ustania obecnego przesilenia a następnie ma być ponownie użyte w celu okupacji Korei.

Londyn, 12 lipca. W Odesie rozeszła się pogłoska, że Turcyja zabroniła Rosyi przejazdu okrętów floty ochotniczej przez Bosfor do Chin.

Londyn, 12 lipca. Biuro Reutersa donosi z Jokohamy dnia 11 b. m. że gabinet tutejszy odbywa codziennie narady, na których roztrząsa kwestyę wysłania dalszej dywizyi wojsk do Chin. Decyzya dotąd jeszcze nie zapadła.

Waszyngton, 12 lipca. Admiral Remey przybył dnia 9 lipca do Czifu, onegdaj zaś przybyły także 2 bataliony piechoty i jeden batalion żołnierzy morskich, ażeby ruszyć ku Tientsinowi. Remey dowiedział się od Seymoura, że cudzoziemcy są w ciężkim położeniu.

Bruksela, 12 lipca. Z Szangaju donoszą, że cesarzowa pozbawiła ks. Tuanaa praw do tronu, jakiego sobie uzurpował.

Zakupno koni australskich dla Chin.

Sidney, 12 lipca. Angielski sekretarz stanu dla kolonii, Chamberlain, telegrafował do prezydenta ministrów nowej południowej Walii, że rząd niemiecki prosi o pozwolenie zakupna australskich koni dla Chin. Chamberlain od siebie dodał prośbę o przyznanie w tej mierze agentom niemieckim jak największych ułatwień.

Eskadra angielska w Tryeście.

Tryest, 12 lipca. Oficerowie eskadry angielskiej zwiędzali wczoraj popołudniu w towarzystwie oficerów eskadry austro-węgierskiej dworską stadnią w Lipicy, gdzie na rozkaz cesarza zgotowano nadzwyczaj gościnne przyjęcie. Podczas objawnego wyjazdu gości wznoszono toasty na cześć cesarza Franciszka Józefa i królowej Wiktoryi, a toastom tym towarzyszyły grzmiące oklaski.

Nowe biskupstwa w Galicyi.

Wiedeń, 12 lipca. *Vaterland* dzisiejszy pisze: „Niedawno temu donieśliśmy o projekcie utworzenia nowego biskupstwa rzym. kat. w Stanisławowie lub Kołomyi.

Otóż obecnie za inicjatywę posła Stwierci utwo- było się w Stanisławowie zgromadzenie obywateli w tej sprawie, w którym wzięli udział nietylko wierni katolicy, ale także socjaliści, a nawet żydzi. Można sobie wyobrazić, jakie to było zgromadzenie. Wybrano specjalny komitet, do którego — co naj- dziwniejsze — wszedł także żyd. Gdy jeden z obecnych zaprotestował przeciw tak daleko posuniętej tole- rancji — wybór żyda cofnięto“.

Sejmik relacyjny.

Wiedeń, 12 lipca. Poseł do Rady państwa Heiser zdawał wczoraj sprawę z czynności posel- skich w Hermandstacie (okręg Zukunntel).

Podniósł on, że Niemcy austr. winni stworzyć jednolity związek dla obrony swych interesów naro- dowościowych i ekonomicznych. Kwestye językowe winne być ujęte w ramy ustawodawcze.

Rada ministrów.

Wiedeń, 12 lipca. Wczoraj odbyła się kilko- godzinną Rada ministrów pod przewodnictwem dra Koerbera.

Dr. Koerber, udaje się w najbliższych dniach na dwór cesarza do Ischlu.

Następca sp. arc. Morawskiego.

Wiedeń, 12 lipca. *N. Fr. Presse* donosi z Po- znania, że jedynym kandydatem na arcybiskupstwo łwowskie w miejsce sp. Morawskiego — jest biskup poznański Likowski.

Zgon rosyjskiego wiceadmirała.

Wiedeń, 12 lipca. Rosyjski wiceadmirał, Fe- otow, umarł na udar sercowy w drodze z Seba- stopola do Włoch, koło stacji kolei północnej Pisek.

Traktat angielsko-japoński.

Londyn, 12 lipca. Z Jakohamy donoszą, że Anglia zawarła z Japonią osobny układ w sprawie Chin.

Pojedynek.

Paryż, 12 lipca. Z powodu artykułu dzien- nikarskiego, odbędzie się tu dziś między Gerault- Richardem a deputowanym Lasies pojedynek na szpady.

Komisya krajowa dla spraw rolniczych.

Na porannem posiedzeniu, które trwało do 2 godziny — ukończono obrady nad projektem zasad ustawy lasowej, który przyjęto z bardzo niezna- cznymi zmianami. Uchwalono też rezolucyę, stre- szczone w naszym wczorajszym sprawozdaniu.

Po południu rozpoczęła komisya po godz. 5 narady nad projektem ustawy o tępieniu myszy pol- nych. Referent sekcji stałej, p. T. Langie, przed- stawił projekt. Opiera on się na zasadzie przymusu tępienia myszy polnych, gdzie się pojawiają w takich warunkach, że zagrażają plonom. Obowiązek tępie- nia ciąży na gminach i na obszarach dworskich. Naczelnicy gmin, względnie przełożeni obszarów dworskich, mają o pojawieniu się myszy polnych do- nieść natychmiast starostwu i wydziałowi powiato- wemu i podać równocześnie osoby, któreby się do kierowania akcyi nadawały.

Starostwo zażąda sprawozdań od sąsiednich gmin i obszarów dworskich, czy u nich także my- szy się nie pojawiły. Wyniki tych sprawozdań prze- śłać starostwu Wydziałowi krajowemu z żądaniem nadesłania dostatecznej ilości środków do tępienia myszy — a równocześnie w porozumieniu z Wydz. powiatowym oznaczyć czas, kiedy akcyja tępienia my- szy ma się rozpocząć. Gminy i obszary dworskie dostarczać dostatecznej ilości sił roboczych za zwro- tem kosztów od posiadaczy gruntów w stosunku do wielkości obszarów, na których tępienie myszy prze- prowadzono. W taki sam sposób pokrywa się koszt środków tępienia — od czego jednak Wydział kra- jowy może częściowo gminy i obszary dworskie uwolnić. Utworzony będzie w Wydziale krajowym stały fundusz tępienia myszy polnych z grzywien i ze stałej dotacyi państwa i kraju. Wydział krajowy ma prawo przez delegatów przekonywać się o skutec- zności akcyi.

Sprawozdawca dodaje jeszcze postanowienie, że zarządy kolejowe tudzież zarządy dróg wszelkiej kategorii z wyjątkiem gminnych, mają obowiązek tę- pienia myszy polnych corocznie. Dowodem tego po- stanowienia jest, że myszy w bardzo wielkich ilo- ściach gnieżdżą się i mnożą się w nasypach kolej- owych i bankietach dróg. Wywodziło to obszerniejszą dyskusyę, która skończyła się przyjęciem tego wniosku.

Ustawę całą z małemi poprawkami uchwalono. Rada Struszkiewicz porusza sprawę ułatwie- nia akcyi melioracyjnej. Rząd gotów jest przyjąć tej akcyi w pomoc, przez przyznanie gminom i w ogóle niezamożnym gospodarzom zasiłków na opłacanie przez jakiś czas procentów i annuitetów od pożyczek melioracyjnych. Odnosi się to przedewszystkiem do melioracyi łąk torfowych. Komisya wyraża życze-

nie, ażeby Wydział krajowy z tego oświadczenia skorzystał i na tej podstawie energiczniejszą akcyę rozpoczął.

Romanowicz, wyraża ubolewanie, że posiedze- nia komisji tak rzadko się odbywają — ostatnie było w listopadzie.

Dr. Milewski, wyraża życzenie, żeby w spra- wie ustaw agrarnych, przez Sejm Wydziałowi krajo- wemu przekazanych, Wydział krajowy przed ułoże- niem projektu ustawy przedłożył komisji zasady pro- jektu ustawy — i żeby przed posiedzeniem komisji członkom jej rozesłano projekt tych zasad.

Rada Onyszkiewicz oświadcza, że Wydział krajowy już się zajmuje opracowaniem tych pro- jektów.

Przewodniczący hr. Stadnicki, udzieleniem nie- których wyjaśnień, co do powyższych spraw i popar- ciem wyrażonych życzeń, zamyka posiedzenie o go- dzinie pół do 8.

Z Rady miejskiej.

Lwów, 12 lipca.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia udzielono r. Bielańskiemu 6 tygodniowego urlopu.

Konserwacyjne roboty murarskie oddano w przed- siębiorstwo p. Antoniemu Kunickiemu na dwa i pół roku.

R. dr. Lisiewicz referował następnie spra- wę grobowca sp. Karola Młodnickiego. Przed trzy- dziesiątą laty staraniem pani Wandy Młodnickiej sprowadzono do Lwowa zwłoki ś. p. Artura Grott- gera i złożono je na cmentarzu Łyczakowskim. Przez lat trzydzieści pani Młodnicka sama leżyła na koszt utrzymywania grobu. Dziś, po stracie swo- jego męża, ś. p. Karola — zgłosiła się do gminy z żądaniem, by ta, albo oddała pani Młodnickiej na własność grobowiec Grottgera, albo też, by gmina przyczyniła się do kosztów budowy nowego grobow- ca dla rodziny Młodnickich.

Referent wniosł, ażeby przyjąć tę drugą alter- natywę, na co jednak oświadczył r. prof. Soleski, że gmina powinna oddać rodzinie Młodnickich grobo- wiec Grottgera i postawił też odpowiedni wniosek.

Za wnioskiem referenta przemawiał r. prof. Roszkowski, — r. Janowski modyfikował wnio- sek prof. Soleskiego w ten sposób, by obok zwłok Grottgera złożyć zwłoki i ś. p. Karola Młodnickiego, po najdłuższem zaś życiu pozwolić i pani Wandzie Młodnickiej spocząć obok męża, poczem opiekę nad grobowcem objęła by gmina.

W głosowaniu przeszedł wniosek referenta. Pani Wandzie Młodnickiej uchwalono oddać bezpla- tnie grunt pod budowę grobowca, z uwolnieniem od taksy, dalej zaś 300 koron na budowę.

Szkoly żeńskie im. Marcina i Mikiłowicza zre- organizowano w ten sposób, że dodano do nich po jednej klasie (XII-mej) natomiast nie zgodzono się na zmianę czteroklasowej szkoły m. św. Antoniego na 6-cio klasową.

Na posiedzeniu tajnem załatwiono wreszcie wlokącą się już od roku sprawę mianowania nauczy- cieli szkół ludowych i wydziałowych. Starszymi nau- czycielami w szkołach ludowych zostali zamianowa- ni: Mikołaj Buchanowski, Mikołaj Haraszkiwicz i Leon Stachoń, dla szkół wydziałowych zaś pp.: To- masz Markowski i Emil Moniak.

Awans w Towarz. wzajemnych ubezpieczeń.

Do rangi II etatu tegoż Towarzystwa został powołany p. Wincenty Kozubowski, naczelnik biura Towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie.

Do rangi XI p. Stanisław Łubiński, naczelnik Sekcyi w Rzeszowie.

Aduktami I klasy zostali zamianowani pp. Stefan Rutkowski w Rzeszowie, Kazimierz Haas w Rzeszowie, Władysław Arciszewski w Krakowie.

Oficyalem I klasy p. Władysław Paliszewski w Rzeszowie.

Adjunktami II kl.: pp. Stefan Minski we Lwo- wie, Stanisław Pankowski w Krakowie, Władysław Misiakiewicz w Bernie.

Asystentami I. kl.: pp. Jan Kobierzycki w Tar- nopolu, Lenn Nowak w Krakowie, Stanisław Sikor- ski w Czerniowcach.

Asystentami II. kl.: pp.: Karol Sikorski w Kra- kowie, Jan Leszczyński w Stanisławowie, Łacyan Bedliński w Stanisławowie, Franciszek Link we Lwowie.

Asystentami III. kl.: Tadeusz Hoszowski w Kra- kowie, Erazm Hoszowski w Czerniowcach, Kazimierz Jabłoński w Krakowie, Wincenty Sulkowski w Kra- kowie, Jan Krzyżanowski w Tarnopolu, Aleksander Nadwodzki w Stanisławowie, Roman Pindelowski w Kra- kowie, Antoni Obertyński w Krakowie, Adolf Anlich w Krakowie, Jan Szpakowski w Przemyslu, Euge- niusz Wisniewski we Lwowie.

KRONIKA.

Do dzisiejszego numeru dołączamy: 2 ar- kusz „Dziadunia“ (z duńskiego) przez Jonasa Lie.

Dziś w teatrze: „Cavalleria rusticana“, opera w 1 akcie Piotra Mascagniego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 12° R.

Radca dworu, p. Gustaw Mauthner, szef bio- ra prezydyałego w namiestnictwie, wyjechał na kil- kutygodniowy urlop. Zastępuje go starosta p. Zaleski.

Wybory do Sejmu. Prezydium namiestnictwa, w myśl artykułu III. ustawy z dnia 18 marca rozpi- sało na dzień 4 września następujące wybory uzupeł- niujące posłów na Sejm krajowy:

jednego posła z okręgu wyborczego miast Brze- żany-Zloczów. Miejsca wyboru: Brzeżany i Zloczów, główne miejsce wyboru Brzeżany;

jednego posła z okręgu wyborczego miast Gor- lice-Jasło. Miejsca wyboru: Gorlice i Jasło, główne miejsce wyboru Gorlice;

jednego posła z okręgu wyborczego miast Bo- chnia-Wadowice. Miejsca wyboru: Bochnia i Wadowice, główne miejsce wyboru Bochnia;

jednego posła z okręgu wyborczego miast Sanok- Krosno. Miejsca wyboru: Sanok i Krosno, główne miej- sce wyboru Sanok;

jednego posła z okręgu wyborczego miast Pod- górze-Wieliczka. Miejsca wyboru: Podgórze i Wieli- czka, główne miejsce wyboru Podgórze. Bliższe posta- nowienia co do godzin i lokalności, w których wybór się odbędzie, będą w swoim czasie podane do wiado- mości wyborców kartami legitymacyjnymi.

Syt życia. O godzinie wpół do 5 rano zaje- chał wczoraj do hotelu Pragskiego przy ul. Żółkiewskiej jakiś mężczyzna, lat około 40, ubrany w czarną ma- rymarkę i jasne spodnie i zażądał pokoju. Ułożył się do snu, kelnerowi zaś polecił, ażeby go zbudził między 10 a 12 w południe. O oznaczonej godzinie kelner da- remnie dobijał się do drzwi pokoju — nikt mu bow- iem nie odpowiedział. Zrazu myślał, że gość usnął snem twardym, gdy jednak popołudnie mijalo, a nikt z zewnątrz nie dawał znaku życia — zaniepokojony kelner zawiadomił policyę i poprosił o zbadanie sprawy.

Wylamano drzwi. Na łóżku, przykryty kołdrą, leżał gość z twarzą, wykrzywioną śmiercią. Siny był już zupełnie, nie żył zapewne od kilku godzin. Na koldrze leżał rewolwer, nabity jeszcze czterema kula- mi, dwa naboje były już wystrzelone. Na piersi ślady krwi skrzepłej około dwu ran w okolicy serca. Jedną z kul przeszyla prawdopodobnie serce i sprowadziła śmierć natychmiastową.

Na nocnej szafce leżała kartka, na niej zaś pi- smem nieortograficznem następujące, ołówkiem nakro- ślone widniały słowa: „Jestem Rappak — Bes Prze- czony — już dosiść tego zecia“.

Więcej nie. Kim był, skąd pochodzi? — nie- wiadomo.

Zwłoki zabrano do instytutu medycyny sądowej.

Z Krakowa donoszą nam, że zmarł tam wczoraj w 81 r. życia Stanisław Górski, ojciec posła, dra Piotra Górskiego, oraz prof. dra Antoniego Gór- skiego. Zmarły po roku 1863 przeniósł się tu z Kró- lestwa i założył Towarzystwo im. Wincentego a Paulo, przy pomocy ks. Kalinki, oraz stow. robotnicze „Pra- ca“. Był to prawdziwy dobroczyńca ubogich, chara- kter nawskrós szlachetny.

Z Brzuchowic donoszą nam, że wczoraj wie- czorem żandarm tantejsi ubił małego czarnego wście- kłego psa we wsi Woła Humulec. Obecnie czynią po- ścigi za drugim wściekłym psem.

Mianowania. Wydział krajowy mianował p. Dyonizego Howartha inżynierem I. klasy, zaś p. Wła- dysława Zgorlakiewicza inżynierem II. kl. krajowego biura melioracyjnego.

Kradzież. Ks. Gnatowskiemu skradziono one- gdaj z szafki biura 220 koron, a to jeden banknot stureński, drugi dziesięcioreński. Podejrzanie pa- da na służącego Kuroczkę, zwiastując, że złodziej nie zabrał więcej pieniędzy, a w tej samej szafadzie znaj- dowało się około 900 koron.

Pogłoski mobilizacyjne. W kołach wojsko- wych opowiadają sobie o mającej nastąpić mobilizacyi 9 pp. (stryjskiego) przeznaczonego rzekomo do pacyfi- kacyi Chin. Poeciwi i wytrwali nasi Rusini byli, jak wiadomo, już raz w ogniu powstańców bośniackich i hercegowińskich, podczas okupacyi tych krajów i zło- żyli tam dowody niezwykłej wytrzymałości na trudy i biedę wojenną.

Walne zgromadzenie Tow. kupców i mło- dzieży handlowej, odbyło się wczoraj wieczorem w lo- kalu Tow. pod przewodnictwem dyr. Markiewicza. Uchwalono kilka zmian w statucie dla kasy zapomo- gowej, oraz kilka pensyj wdowich i sierocych, poczem przyznano również 100 koron na premię dla członka Tow., mającego zwiędzić wystawę w Paryżu.

Ogień wybuchił wczoraj w domu pod l. 11 przy ul. Jagiellońskiej. Z niewiadomej przyczyny poczęło się palić oszalowanie (pruska ściana), znajdujące się tuż obok kuchni. Straż pożarna rozbrała ścianę i usunęła niebezpieczeństwo.

Włanywacz. Przy ulicy Szeptyckich pod l. 15 c. został schwytyany Jan Michaowski w chwili, gdy przy pomocy wytrychu dobywał się do pomieszkauia Wiktora Gajera. Pierwsze drzwi już otworzył, ale pro- zorny gospodarz, wychodząc z domu, zaparł także i drugie za sobą. Mając w ręku witych i długi, Mi- chowski zamyslał pokonać i tę zaporę, ale w tej sa- mej chwili właściciel nadszedł stróż i przytrzymał ptaszka.

W administracyi naszej złożyła VI. klasa B. szkoły realnej we Lwowie na poznań Mickiewicza 32 k. 20 h.

Honorarya swatów. Nader interesującą kwestyę rozstrzygnął niedawno rosyjski senat rządzący, mianowicie, czy opłatę swatów za urządzenie małżeństwa należy uważać za prawną. Wyrok wydany został w sprawie cywilnej niejakiego Rochlina, który w drodze sądowej domagał się od kupca Blumenthala zapłaty 450 rubli, należnych mu za urządzenie małżeństwa Blumenthala z córką kupca Bielińskiego, w stosunku 1/2 kop. od każdego 100 rb. posagu, jak to jest przyjęte wśród Żydów. Senat akcyę Rochlina oddalił, orzekając, iż pobieranie opłaty za stręczenie małżeństw sprzeciwia się zasadom moralnym. Tłómaczenia Rochlina, że małżeństwa u Żydów nie są sakramentem, lecz tylko rodzajem umowy, senat nie uwzględnił. Uznał on, że przez namawianie do małżeństwa osoby trzeciej wpływają na uczucie, wolę i rozum osoby, nie mającej być może chęci do poślubienia proponowanego kandydata lub kandydatki. Wpływanie w tym celu na obcą wolę sprzeciwia się głównej zasadzie małżeństwa: obopólnej zgodzie mężczyzny i kobiety — i powinno przeto być uważane za niemoralne zarówno u chrześcijan jak i u innych wyznań.

Odcłony Ramzes. Znany francuski egiptolog Morgan opowiedział współpracownikowi *Journalu* następującą ładną anekdotę: Morgan w poszukiwaniach swoich archeologicznych w Egipcie odkrył między innymi mumię Ramzesa. Kiedy zaś z kosztownym swym pakunkiem przybył na pierwszą stacyę kolei żelaznej, wzbraniał się energicznie powierzyć swego Ramzesa wagonowi pakunkowemu, wskutek czego musiał kupić drugi bilet pierwszej klasy także dla drogiej mumi. Jakże niepomierne byłby się zdziwił dumny Faraon, gdyby obudzony z trzydziestowiekowego snu, ujrzał się nagle w drodze do własnej rezydencyi w coupe pierwszej klasy. Nie tu jednak konie upokorzeń Ramzesa. W urzędzie bowiem cłowym w Kairze spotkała go najstraszniejsza obraz: „Co pan tu ma?“ — zapytał urzędnik cłowy, wskazując na sarkofag. „Mumię“ — odpowiedział uczony. „Bez opłaty ela nie mogę jej puścić“ — zadcędywał urzędnik. „Mumię są wolne od opłaty“ — zobaczył w rejestrach. Cały personal urzędu cłowego zaczyna werować olbrzymie folianty, na których wydrukowano taryfę cłową. Nie jednak nie ma. Rząd nie uwzględnił jeszcze tak cennego i ważnego artykułu wywozowego, jak mumię. „Zanieś pan to na dół i zapłać pan trzy piastry, jak za soloną rybę“ — orzekł wreszcie urzędnik. I Ramzes wjechał do Kaira mniej tryumfalnie jako — „solona ryba“.

Zwycięzca z pod Santiago. Gdy w bitwie morskiej pod Santiago flota nieszczęśliwego admirała Cerwery została zniszczona zupełnie, powstał spór pomiędzy dwoma admirałami amerykańskimi: Sampsonem a Schleyem, kto był właściwie głównodowodzącym w owym dniu pamiętnym. Z rozstrzygnięciem tego sporu nietylko wiązało się pytanie, kto ma figurować wobec rozentuzymowanego narodu, jako urzędujący i odpowiedzialny zwycięzca, lecz nadto inna sprawa materialna, całkiem nie do pogardzenia dla praktycznego yankeesa, kto mianowicie powinien otrzymać wysoką nagrodę pieniężną, przeznaczoną dla głównego dowódcy. Sąd morski w Waszyngtonie dopiero teraz wydał swoją decyzję, z której okazuje się, że admirał Sampson był istotnie głównodowodzącym, a admirał Schley, jako dowódca dywizji, działał pod komendą Sampsona. W rzeczywistości jednak adm. Sampson znajdował się o 12 mil od Santiago na okęcie flagowym „New-York“ w chwili, gdy Schley zatapiał eskadrę Cerwery. Sampson pośpieszył natychmiast na miejsce bitwy i zajął o tyle, że miał kilka granatów posłać do zniszczonych już prawie okrętów hiszpańskich. Istotnie więc zwycięzcą jest sam Schley, sąd jednak musiał się stosować do litery prawa, które powiada, że chociaż Sampson był nieobecny pod Santiago, przecież nie zdał swego dowództwa Schleyowi, i że ten ostatni znajdował się pod rozkazami Sampsona, a nawet miał działać w myśl jego instrukcyi, co zresztą stwierdzone nie zostało.

Milionowy podarek. Wspaniały zbiór zabytków sztuki, który lady Wallace ofiarowała w darze angielskiemu narodowi, a którego wartość oceniją na sto milionów koron został już wprowadzony, a zeszłego tygodnia wystawiony na widok publiczny w Hertford House.

Przedmioty, znajdujące się w tym zbiorze, zaczął przed 70 laty gromadzić i starannie przechowywać trzeci markiz Franciszek Karol Hertford, po nim czwarty markiz Hertford, a wreszcie zmarły sir Richard Wallace, mąż hojnej ofiarodawczyni.

Ta zgodnie z życzeniem zmarłego małżonka, cały ten skarb ofiarowała narodowi angielskiemu pod warunkiem, że rząd założy w centrum Londynu osobne muzeum dla tego skarbu pod nazwą „Wallace-Kollektion“. Warunkowi uczyniono zadość, a dziś Anglicy cieszą się skarbem, którego rzeczywiście mogą im pozazdrościć wszystkie inne narody.

Ocenić sam zbiór jest bardzo trudno, ponieważ wszystko ma tam ogromną wartość. W francuskim oddziale najcenniejszym jest zbiór obrazów z francuskiej szkoły z XVIII. w. Znajduje się 21 dzieł Greuzego, 10 Watteau, 9 Fragonarda i po kilka arcydzieł Bouchera, Lancreta i w. i. Oddział włoski obejmuje nieocenionej wartości dzieła Cima do Coneglianego, Bernardino Luinięgo, Andrzeja del Sarto i Teyana. Hiszpanie reprezentują Belasquez i Murillo, flamandzka zaś szkoła Rubens, Van Dyck, Dawid Teniers i w. i. Zbiór szkoły holenderskiej jest zupełnie kompletny; nie brak w nim ani jednego arcydzieła jakiegokolwiek mistrza. Z angielskiej widzieć można obrazy Reynolds, Gainsborougha,

Romney'a, Lawrence'a i Landseera. Przepyszny jest zbiór sewskiej porcelany. Znajdujące się tam okazy, należą do najładniejszych na świecie i mogą być porównane tylko z temi, które znajdują się w posiadaniu królowej Wiktoryi.

Godnym uwagi jest zbiór fran. tabakierek z XVIII. w., z których wiele wysadzanych jest brylantami, a które należą głównie do epoki napoleońskiej. Wprost bez ceny są rzeźby, brzozy, francuskie meble, zegary i kandelabry. Nadto przez dar lady Wallace przyszła Anglia do posiadania odpowiedniej do swych zbiorów zbrojowni, w której na szczególniejszą uwagę zasługuje wspaniała rzeźbiona, damasceńska tarcza z monogramem i insygniami Diany z Poitiers. Jest to, zdaje się, najpiękniejsza tarcza, jaka wogóle istnieje. Fajka i tabakierka sir Waltera Raleigha interesująca ogromnie londyńczyków, świadczą najlepiej, jak mało zmieniły się fajki od czasu rozpowszechniania się tytoniu.

Idąc wspaniałymi marmurowymi schodami do galerii obrazów, widzi się po prawej stronie wmurowaną w ścianę tablicę marmurową z następującym napisem: „Zbiór rodziny Wallace'ów, darowany angielskiemu narodowi przez Amelię, wdowę po sir Ryszardzie Wallace, baronie, w r. 1897“.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 7, 8, 9 i 10 lipca br.: Kordyban Władysław, syn zarobnika, 13 miesięcy, zapalenie płuc. — Friedmann Hersch, syn zarobnika, 7 miesięcy, niezbyt jeli. — Kruszelnicka Marya, córka zarobnika, 13 miesięcy, dżawki. — Giedron Jan zarobnik, lat 49, zapalenie otrzewnej. — Wróblewski Bazyli, dozorca więzienny, lat 89, uwiad starczy. — Żydaczek Marya, córka magazyniera, 1 miesiąc, niezbyt jeli. — Mandziej Kazimierz, zarobnik, lat 35, gruźlica płuc. — Lawruch Jan, zarobnik, lat 51, zapalenie mózgu. — Pawlik Stefan, zarobnik, lat 58, wada serca. — Kardyak Hawryło, sierota, 8 miesięcy, zanik ogólny. — Glinka Zofia, służąca, lat 25, gruźlica płuc. — Puchar Menkes, syn kucharza, lat 2, dyftorya. — Karwowska Eleonora, prywatystka, lat 50, zapalenie płuc. — Dick Izrael syn konduktora, 6 miesięcy, zapalenie mózgu. — Onyszkiewicz Kamila, wdowa po właścicielu dóbr, lat 84, zapalenie płuc. — Repichowska Michalina, córka szwaczki, lat 8, zapalenie płuc. — Bosyk Chuja, żebrak, lat 19, gruźlica. — Probst Dawid, uczeń VI. klasy gimnazjalnej, lat 18, samobójstwo przez powieszenie się. — Różycki Józef, szewc, lat 19, gruźlica płuc. — Koskowiak Anna, zarobnica, lat 53, gruźlica płuc. — Stark Gerson, syn kupca, lat 4, gruźlica płuc. — Prus Józefa, córka konduktora, trzy miesiące, niezbyt jeli. — 5 wypadków śmierci przedwczesnie urodzonych. — Razem 27 osób.

Ucieczka przed nędzą.

(Oryginalna korespondencya „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 10 lipca.

(JK.) Porzucili ojczyznę, bo zamiast ich do siebie przygarncę — odpychała od siebie. Ruszyli w daleki świat, sami nie znając celu swej drogi — i w chwili obecnej kilkadziesiąt mężczyzn, kobiet i dzieci gnieździ się w Wiedniu, po nędznych barakach i zajazdach. Powiadają, że wszystko im jedno, gdzie osiedzą, bo wszędzie będzie im z pewnością lepiej, niż na tej ziemi, na której światło słońca zobaczyli, która wychowała ich na silnych, rośliwych i pięknych ludzi, inteligentnych i dzielnych rzemieślników. Goryczą przesłankę ich słowa, poświęcone tej porzuconej ojczyźnie, a wynędzniałe policzki i ponure spojrzenia kobiet i dzieci — przypominają krwawe dzieje średniowiecznych gheftów i wielkiego sługi Chrystusowego — Torquemady.

Publiczności moja! Wyzuj się na chwilę z wszelkich wpojonych ci tradycyi i uprzedzeń, jedno tylko uczucie zachowaj w sercu: miłosierdzie, to miłosierdzie, które każe się litować nad motylem, dręczonym przez swawolne dzieci, nad biednym koniem, męczonym przez pijanego woźnicę, nad osowiałym słowikiem, zamkniętym w klatce. Miłosierdzie — to uczucie daleko szersze od miłości bliźniego, bo obejmuje świat cały w smutku i bólu.

Z tem uczuciem w sercu, pójdź za mną! Stajemy przed jedną z większych ubikacyi, mieszczących kilkadziesiąt rodzin Żydów rumuńskich. Jest to wielka sala restauracyjna, zamieniona na obozowisko emigrantów. Dookoła sali bieży szeroka galeria, na której pomieszczone są kobiety i dzieci z tobołkami sukien i bielizny. Mężczyźni spią na słonię, rozścielonej po sali. W dzień zmiata się ją w kąty.

Mimo otwartych wentylacyi — atmosfera stęchła i duszna tak, że prawie oddech tamuje, co jednak nie razi obecnych, rozdzielonych na kilka grup, zajętych mocno ożywioną rozmową w języku rumuńskim. Kobiety i dzieci wsparte o balustradę galerii spoglądają na salę tępym wzrokiem. Tu i ówdzie siedzi samotna postać pogrążona w ponurej zadumie. U jednych mniej, u innych więcej energii i żądzy życia, ale u wszystkich — straszna rezygnacya, oraz przeżająca melancholia Ahasvera, Żyda, wiecznego tułacza, który nie może umrzeć...

Przypomniał mi się obraz tej samej sali z przed kilku laty, gdy emigranci polsko-ruscy tutaj przebywali. Razu pewnego natknąłem w rozmownicy na kilku naszych bliźnich w kożuchach, chodakach, baraniach, z koszulami na spodniach. Czekali na posła Szczepanowskiego. Gdy się zjawił, opadli go dokoła, całowali kraj surduta, ściskali za kolana, czapkami ścierając podłogę — i z płaczem opisywali swą nieszczęśliwą dolę. Wysprzedali się z wszystkiego w domu, co mieli — spieniężyli, nabyli karty okrętowe do Brazylii, gdzie ich oczekują krewniacy — i niczego nie żądają, jak tylko, aby im pozwolono spokojnie ciągnąć do celu podróży. Lecz władze stawiają trudności.

Niedość nas namordowali w Galicyi, podatki ściągali, liętowali, do aresztu wsadzali, ostatni kawalek chleba finanswach od ust odrywali... Kiedy już nie mogą wytrzymać i chcą szukać szczęścia zdala od żółto-czarnych granicznych słupów — gonią ich napowrót! Czemu? Panie, zlituj się nad nami, bo damy się tu raczej wymordować do ostatniego, ale nazad nie wrócimy, bo ten kawalek roli, który nas trzymał, już w obcych rękach.

A pan Szczepanowski, błady jak płótno, zaciśkał usta i przysłaniał oczy rzesami, skłaniał głowę i słuchał tych dobrze sobie znanych opowieści z „Nędzy w Galicyi“... Gdy skończyli — wetknął głównemu mowcy parę banknotów do ręki — i rzekł tylko: „Nie bójcie się. Nie wam się nie stanie. Pozdrówcie resztę odemnie“.

Te słowa, jak promienie słońca rozświetliły zachmurzone oblicza chłopów, bo jak „nasz pan“ powie, tak się stanie z pewnością, jak Bóg na niebie. Prosił, aby ich odwiedzić.

Było ich daleko mniej i mogli się wygodnie ulokować, ale na pierwszy rzut oka raziła nieporadność, zwłaszcza u Rusinów. Daleko rzutniejsi byli Mazurzy i Mazurki. Więcej dbali o siebie i dzieci, zapuszczali się z gośćmi w dobaty, starali się dowiedzieć czegoś nowego i wdzięczni byli za każdą udzieloną im wskazówkę. Przeczuleś, że ci ludzie są niespożyty, że taka rasa nie zginie.

Inaczej Rusini. Niewytłumaczona gnuśność, jakiś fatalizm, którego nie usuniesz żadną moralną podniętą, trzyma te dusze. Wyjechali z Galicyi do „Brazoliji“ bo tam nie trzeba pracować, tam wystarczy iść do lasu, schwycić parę małp, a one już wszystko za człowieka robią. I wodę przyniosą, i pole zorzą i gnój wymiatają ze stajni, nawet barszczu zgotują. „Tintiu“ w Brazoliji dostaje się „za durno“, podatków się nie płaci, służby wojskowej nie ma, roboty chyba tyle, aby sprzedać to, co mały wypracują, a potem leżeć w kożuchu, fajkę kurzyć, jeść, pić i spać. Brazolija i raj — to jedno!

Te wszystkie bajdurzenia agentów emigracyjnych znalazły w nich dobry posłuch, sprzedali chudobę — i jazda. A spróbuj im z głowy jedną z tych blag wybić, Rusin cię wysłucha, będzie kiwał głową na znak zgody od początku do końca, podziękuję ci nawet za „dobre słowo“ a potem — taki na swoim postawi i wyjedzie na oczywistą zagubę.

Wszystkiego niech Lach żąda od Rusina, tylko nie, aby — myślał lub aby jemu wierzył.

Żydowski emigranci z Rumunii są znakomicie zorganizowani i powiadomieni o wszystkim, co dotyczy amerykańskich stosunków. W Bukareszcie wychodzi organ ich p. t. *Emigrantul*, zajmujący się wyłącznie sprawami wychodźstwa żydowskiego do południowej Ameryki.

Przebywający obecnie w Wiedniu emigranci składają się przeważnie z rzemieślników: kowali, krawców, szweców, blacharzy, stolarzy i t. d. Większość między nimi poprawnie włada trzema językami: rumuńskim, francuskim i niemieckim. Zamierzają osiąść na roli.

Czy powrócą kiedy do Rumunii? Przenigdy! Zbyt wiele smutnych wspomnień wynoszą stamtąd. Żyd rosyjski, emigrujący do Ameryki, nie jest ani w przybliżeniu tak rozgoryczony na rząd i społeczeństwo, jak rumuński. Są też liczne wypadki powrotu Żydów rosyjskich z emigracyi do dawnej siedziby. Rumuński — nie wróci.

Pytałem Rusinów, emigrujących do Ameryki, czy zamierzają wrócić kiedyś do domu. Odpowiedzieli wahająco, podejrzliwie, z jakimś tajemem niedowiarstwem: Może wrócić, a może nie wrócić. Kto tam z góry może powiedzieć, co się z nim stanie.

Inaczej nasze Mazury. Ten zanim jeszcze wyjedzie z domu, już doń tęskni z powrotem. A gdy już siedzi w wagonie, jeszcze śpiewa: A żeby mi dawali ewanagiiery i talary nie opuszczę cię, boś ty jedyna!...

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 12 lipca. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcyę austr. Zakł. kredytowego 682—, Akcyę węg. Zakładu kredytowego 704—, Akcyę anglo-banku 277-50, Akcyę Unionbanku 563-50, Akcyę Länderbanku 423—, Akcyę Bankverein 498—, Akcyę Bodencredit 855—, Akcyę Gal. Banku hipotecznego —, Akcyę kolei państwowych 669-50, Akcyę kolei południowych 111—, Akcyę Tramway A. 302 —, B. 294—, Akcyę kolei Elbethal 470—, Akcyę kolei półn. —, Akcyę kolei czern. —, Akcyę Alpiny 462—, Akcyę Rima Murauy 532—, Akcyę Prag. Towarzystwa żel. 1764—, Akcyę Fabryki broni 346 —, Akcyę tureckie tytoniowe 293—, Oblig. węg. ind. 90-50, Renta majowa 97-65, Austr. Renta koronowa 97-05, Węg. Renta koronowa 90-55, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 90-75, 4 proc. listy Banku kraj. 93—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99-25, 4 proc. listy Banku hip. 91—, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98-50, 5 proc. listy Banku hipot. 109-50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 96-60, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 91-10, 4 proc. Pożyczka m. Lwowa 89-50, Losy tureckie 108—, Marki 118-60, Ruble 255-50

Tendencya silna.

Berlin, 12 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212-75, Staatsbahn 142 —, Disconto Comandit 176-60, Berl. Tow. handl. 149-75, Laura 216— Boahumer 199-25, Kolej półn. wschodnio pruska 88—, Ruble za gotówkę 216-05, Kolej warsz.-wied. 274-75, Kolej morza północno-wschodniego 98-90, Kolej Meridional 133—, Losy tureckie 110-50, Renta włoska 93-40, „Harponer“ kopalnica węgla 188-75, Kolej Marienburg-Mławka 73-75, Konsolidacja 357-50, Lombardy 25-25, Kolej Hanry 113-50, Niemiecki bank narodowy 113-90, K. n. d. Prefered 87-90, Akcyę żeglugi hamburskiej 120-50.

Budapeszt, 12 lipca. Wczor. giełd. Austr. kred. 683'50, Węg. bank kred. 703'50, Węg. bank eskontowy 482'—, Węg. bank hipoteczny 435'50, Węg. renta koronowa 91'—, Rimmurania 638'50, Węg. 4-proc. renta 96'25, Węg. bank dla przem. i handlu 180'—, Staatsbahn 463'—, Kolej ulicowa 591'— Węg. bank esk. —, Węg. pożycz. promiowa 188'50, Austr. renta koronowa 36'75, Elektr. kol. ulicowa 300'— Ganz & Co. 32'40, Salgotarjauer 625'—, Austr. złota renta 96'25, Akcje elektr. 240'—, Usposobienie silne.

Frankfurt, 12 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 212'90, Staatsbahn 141'90, Lombardy 25'60, Alpijy —, Austriacka renta papierowa 96'40, Austr. srebrna renta 96'10, Austr. złota renta 97'60, Węgierska złota renta 96'40 Unionbanki —, Akcje elektr. 127'50. Kolej półn.-zach. —, Usposobienie słabe.

Paryż, 12 lipca. Wczor. giełda Kred. foncier 660'— 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 198'— proc. hiszpańskie Extérieurs 71'62, Usposobienie mdłe.

Berlin 12 lipca. Wczor. giełda wieczor. (Nachboerse) Kredyty 212'75 Staatsbahn 142'—, Lombardy 25'25, Rosyjskie banknoty (kasa) 216'05, Ros. banknoty (H) —, Disconto Comandit 176'60, Usposobienie spok.

Hamburg, 12 lipca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 212'50 Lombardy 25'50, Staatsbahn 141'75, Austr. złota renta 97'—, Węgierska złota renta 96'30, Srebro —, płucano —, żądano. Srebrna renta 95'75 Włoskie 93'15 Losy z 60 r. 133'—, Usposobienie silne.

Targ zbożowy i towarowy,

Budapeszt, 12 lipca. Pszenica na październik 7'86 do 7'87, żyto na październik 6'88 do 6'89 owies na październik 5'24 do 5'25 kukurydza na lipiec 5'79 do 5'80, na październik 5'79 do 5'80, na maj 1901 r. 4'84 do 4'85, rzepak na sierpień 1900 r. 13'25 do 13'35

Wiedeń, 12 lipca. (Giełda zbożowa). Na wczorajszej giełdzie sprzedawano: Pszenica na jesień 8'07 do 8'09, żyto na jesień 7'19 do 7'23, owies na jesień 5'56 do 5'57, kukurydza na lipiec sierpień 5'93 do 5'99, kukurydza na wrzesień październik 6'07 do 6'13, rzepak w obrotach — do —.

Koncowe notowania: pszenica na jesień 8'07, żyto na jesień 7'21, kukurydza na lipiec sierp. 6'—, kukurydza na wrzesień październik 6'14. Spirytus za 100 hkt. 44'— do 44'40.

Wiedeń, 12 lipca. Cukier surowy 29'40 (Tend. pewna). Nafta galic. niezmiennona. Spirytus (niezmiennony) 44'— do 44'40.

Berlin, 12 lipca. Banknoty austr. 84'40. Spirytus —.

Paryż, 12 lipca. Trzyprocent. renta 99'97, Mąka 27'40.

Praga, 12 lipca. Cukier K. 29'40, nowa kompanja —.

Hamburg, 12 lipca. Kawa Rio loco ordyn. 41'— do 43'—, prawdziwa ordyn. 44'— do 46'—, dobra 47'— do 48'—, Santos Good na maj 44'50, na wrzesień 45'25, na grudzień 45'75, na marzec 46'25.

Havre, 12 lipca. Kawa Santos Good Average na lipiec 52'75, na listopad 53'50.

Frankfurt, 12 lipca. Austr. kred. 212'30, Kolej państw. 142'10, Alpijy —, Diskonto 176'80, Laura 216'25.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Rossowski.

Drobne ogłoszenia.

Posada magistrata pod do- brymi warunkami wol- na. TEODOROWICZ, aptekarz w Zloczowie. 3784

Ważkę koszykową, zamie- nioną w piątek 7 bm. w 3 klasie pociągu krakow- skiego, między Dębicą a Tar- nowem, proszę zgłosić do J. Webera, prof. głmn. w Jaro- slawiu. 3781

Teatr Olympia. Podczas paury przed i po teatrze najbliższe Rendez-vous w handlu delikatesów, M. Balasa Kaźmierzowska 41. Gorące potrawy do 1 w nocy. 3338

PRZYJMĘ posadę gospodarza kasyna, zarządcy lub dzier- żawę restauracyi wynajmę kar- czmę rentowną na wsi, ale tyl- ko od katolika. Zgłoszenia p.r. „M. W.“ Drohobycz. 3669

„Patentanwalt“ poszukuje rysownika, technika z budowy maszyn. Akademięka 1. 14, Lwów. 3683

Wzruski kredkowe aż do naturalnej wielkości od 5 zł. i wyżej, sporządza A. He- gedüs, Piekarska 14 według fotografii a także i obrazy o- lejne, pastele, akwarele itd. 3744

Dział ubezpieczeń zycio- wych i robotniczych Tow. „Allianz“ poszukiwani są dla Lwowa i powiaty zdolni ajenci za stałą płacą i prowiz- yją. Nowicjusze na prowincyj zostaną należycie pouczeni przez urzędnika, w tym celu wydelegowanego Oferty nale- ży wnieść pisemnie lub osobi- ście, ul. Kopernika 22, II. p. 3773

ZMOGAS. Barcikowscy Najnowsza powieść w Ksi. Polak. niemieckojazyczna. Do nabycia: w ekspedycji „Słowa Polskiego“ ul. Chorążczyń 1. 1. W ZAGADNIENIACH KSIĘGARNIACH. Cena 3 koron.

Skrzypce włoskie z r. 1703 do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Słowa“ 3765

Realność do sprzedania pod nr 553, przy ul. Hujcekiej Rawa Ruska, obok kolei, bez długów. Wiadomość Wincenty Frank, Rawa Ruska. 3766

K. Gostyński & J. Als. W Lwowie, Czarnieckiego 3. Przewóz mebli. Specyjalna kolejowa. Składy na meble i towary.

Zdolny retuszer znajduje na- tychmiastowe umieszcze- nie w zakładzie fotograficznym Henryka Probstena w Jaro- slawiu. 3804

FIRMA Bissler poszukuje dla swej prywatnej szkoły przy tartaku w Worocheie drugiej sily nauczycielskiej. Wy- magane: ukończone semina- ryum i język niemiecki. Pier- wszeństwo mają kandydatki lub kandydaci z grą na skrzy- pacech lub na fortepianie. Pen- sja 500 zł, wolne mieszkanie opał i światło. Blizsza wia- domość w zarządzie szkoły pry- watywnej w Worocheie. 3805

KONKURS.

ZARZĄD KASY CHORYCH W SCHODNICY, rozpisuje niniejszem KONKURS celem obsadzenia po- sady stałej egzaminowanej akuszerki.

Z posadą tą połączone jest wynagrodzenie w kwocie 600 koron rocznie.

Podania przyjmuje się do dnia 20 lipca br. nie- uwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

Schodnica dnia 6 lipca 1900,

3782

Sekretarz: M. Niewiadomski. Przewodniczący: Kapellner

W drugim wydaniu

świeżo opuścili prasę:

Przygotowania wojenne Rosyi sensacyjna broszura.

Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.

PRZEWODNIK do KAPIEL

w kraju i zagranicą.

Rzecz praktycznie i wyczerpująco opracowana.

Cena: 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 20 hel.

Do nabycia 2909

w Administracji „SŁOWA POLSKIEGO“, Lwów.

LWOWSKI AKCYJNY ZAKŁAD ZASTAWNICZY

Karola Ludwika I. 3, I. piętro

Udziela pożyczki na zastawy:

Kosztowności wszelkiego rodzaju,

Papierów wartościowych i

Przedmiotów cennych w ogóle.

Procent umiarkowany obniża się w miarę wysokości pożyczki. 1018

Biuro otwarte od 9-1 i 3-6.

HREBENOW via Stryj-Skale

3132

stacya klimatyczna wśród uroczej przyrody nad rzeką Oporem.

Pensyonat od 2 zł. 50 et. dziennie, różnicę w cenie stanowi pomieszczenie.

Stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. —

Adres: Pensyonat Gliński, Hrebenow.

Table with financial data: Kurs giełdy wiedeńskiej, Kursy wszelkich akcyj i różnych losów, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych, Obligacje kolejowe, Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Table with financial data: Dług państwa krajów korony węgierskiej, Inne publiczne pożyczki, Listy zastawne, Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table with financial data: Różne losy, Akcje przedsiębiorstw transportowych, Akcje banków (za sztukę).

Table with financial data: Akcje przedsiębiorstw przemysłowych, Walsyty, Berlin, dnia 11 lipca, Warszawa, dnia 11 lipca, Petersburg, dnia 11 lipca.